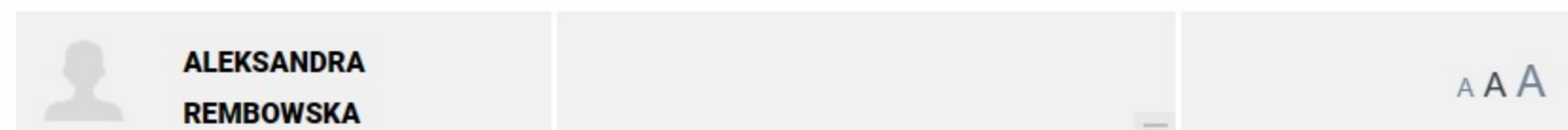


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Francuski humor i czeski teatr](#)

Francuski humor i czeski teatr

Wakacji Mikołajka, reż. Jakub Krofta, Teatr Lalka w Warszawie

Fot. Tomasz Ostrowski

Mikołajka zna bodaj każdy. Dziecko i rodzic. Jego przygody, opisane przez René Goscinnego, z ilustracjami Jeana-Jacquesa Sempégo, wydane po raz pierwszy w 1956 roku we Francji, obieżyły świat. Doczekały się m.in. tłumaczenia na język polski autorstwa Elżbiety Staniszkis i Toli Markuszewicz, a następnie, pod koniec lat 70., Barbary Grzegorzewskiej. *Wakacje Mikołajka* stanowią czwartą część kultowej książki. We Francji na ich podstawie powstał w ubiegłym roku film komediowy w reżyserii Laurent Tirarda, kolejna produkcja poświęcona historii małego chłopca.

W Teatrze Lalka w Warszawie adaptację *Wakacji Mikołajka* przygotowała Maria Wojtyśko, spektakl wyreżyserował Jakub Krofta. Oto pierwsza sprzyjająca okoliczność: francuski humor spotyka się z czeskim na lalkowej scenie. Dowcip, by tak rzec, ukryty między wierszami, niedopowiedziany i subtelny, jak to u Francuzów, chwilami frywolny, krzyżuje się z czeskim żartobliwym dystansem wobec rzeczywistości, demaskującym, poetyckim i groteskowym, fantazyjnym i surrealistycznym. Przy wszystkich istotnych różnicach wspólny dla obu kultur staje się absurdalny humor, skrywany w kalamburach i grach słownych – zawsze inteligentnie komentujący realia. Szczęśliwe porozumienie między czeskim reżyserem a francuskim autorem książek dla dzieci daje gwarancję udanego przełożenia literatury na język teatru.

Punkt drugi to wyzwanie, jakie wiąże się ze znalezieniem ekwiwalentu dla rozpoznawalnej, powszechnie kojarzonej z *Mikołajkiem* satyrycznej, komiksowej „prasowej” kreski Sempégo, z zastąpieniem jej ilustracją teatralną – lalką, kostiumem, scenografią. I znów pomyślny rezultat: scenograf Marek Zákostelecký powołuje do życia śmieszne i trochę straszne zarazem marionetki chłopców o twarzach starszych, niż wiek by na to wskazywał, surowych w wyrazie starych maleńkich, intrygujących powagą. Te same co lalki ubrania noszą aktorzy, stając się niejako ich przedłużeniem, odpowiednikiem, *alter ego*.

Większość akcji w spektaklu rozgrywa się w żywym planie. Postacie chłopców, Mikołajka i jego kolegów poznanych na obozie, grają mężczyźni, i to nie pierwszej młodości: Wojciech Pałęcki, Andrzej Perzyna, Wojciech Słupiński, Grzegorz Feluś, Piotr Tworek. Weseli i rumiani, rubaszni i niespokojni, nieustannie skorzy do bójek, psikusów i wybryków, w krótkich spodenkach, pasiastych marynarskich koszulkach, przypominają tatusiów dziećmi podsytych – odwrotnie, niż ma to miejsce w przypadku lalek przedstawiających chłopców obdarzonych dorosłym spojrzeniem. W jednym przypadku mamy do czynienia z dziecięcnością wypierającą dojrzałość, w drugim – z dojrzałością wypierającą dziecięcność. To ważne, by dziecięcności nie pomylić tu z dziecinnością, a dojrzałości z tzw. zjedzeniem wszystkich rozumów. Dziecinność jest bowiem w historii Mikołajka wielce niepożądana. Wszystkie wysiłki bohatera, próby odwagi, którym jest poddany podczas wakacji nad jeziorem, okupione zostają niemalym wysiłkiem i poświęceniem, często łzami. Prowadzą wszak do jednego celu: by stać się prawdziwym mężczyzną, dzielnym, zahartowanym, radzącym sobie w nieoczekiwanych sytuacjach, odpowiedzialnym, pomocnym i empatycznym w miarę możliwości, traktowanym serio i „po doroslemu”. Dojrzałość to także w książce Goscinnego kategoria dość podejrzana. Dorosli bowiem, np. rodzice (Aneta Harasimczuk, Tomasz Mazurek), nauczycielka (Aneta Harasimczuk) czy kierownik obozu Rateau (Roman Holc) wykazują się często bezradnością, krótkowzrocznością, brakiem opanowania, niekonsekwencją. A zatem może wcale nie warto być dojrzałym dorosłym, raczej wrażliwym i spostrzegawczym dzieckiem, pielęgnującym w sobie dziecięcność (ale nie dziecinność). Takie ujęcie potwierdzałyby decyzja obsadowa spektaklu, ukazanie tych samych postaci w dwóch uzupełniających się planach.

Zákostelecký zamknął świat Mikołajka w malej, niemal pustej przestrzeni, którą można by określić mianem *théâtre de poche*. Wprowadził do niej zaledwie kilka wielofunkcyjnych elementów –rekwizytów. Na drewnianej skrzyni siedzą uczniowie podczas lekcji. Po chwili skrzynia staje się kanapą, na której ojciec Mikołajka czyta gazetę, kiedy indziej bywa lalkowym parawanem itp. Z kolei proste, drewniane konstrukcje świetnie udają sypialny wagon, prycze, drzewa, samochód. Dzięki nim i konsekwentnie wykorzystanej scenie podróz na wakacje, pierwsze lekcje odwagi, wędkowanie, gotowanie zupy, nocna zabawa, odwiedziny rodziców stają się możliwe i zaskakująco realne. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie – śmieją, bawią, a wprowadzane coraz to „innowacje” w prowizorycznych dekoracjach zaskakują pomysłowością.

W śmiechu jedynie gubi się może trochę drugie dno *Mikołajka*: każda przeciw przygoda u Goscinnego, zakończona błyskotliwą pointą, niesie w sobie namysł nad dziecięcym doświadczeniem – nie zawsze łatwym do przełknięcia. Wiąże się z nim poczucie strachu przed nieznanym, lęk wobec samotności, trudny kompromis między jednostką i grupą, a zatem cały wachlarz doznań będących istotnym elementem dorastania w jasno określonych warunkach społecznych. W tekście została zawarta przez Goscinnego czytelną przede wszystkim dla starszych odbiorców, celna krytyka społeczeństwa, szkoły, rodziny. I warto byłoby ów aspekt książki podkreślić w przedstawieniu. Marionetki chłopców otwierają i zamykają spektakl (ostatni dzień w szkole i powrót do klasy po wakacjach), a ich pojawienie staje się ramą dla wydarzeń. Ładna to rama. Szkoda, że owej obecności lalek tak niewiele. Lalka, jak wiadomo, niesie w sobie metafizykę i tajemnicę istnienia. Być może gdyby marionetki o przenikliwym i smutnym wejrzeniu pojawiały się w przedstawieniu częściej, głębszy wymiar historii stałby się bardziej wyrazisty.

A poza tym wszystko na swoim miejscu. Oto, co zaoferować może myślący, artystyczny teatr dla dzieci: umowność poruszającą wyobraźnię, czystość rysunku, równowagę pomiędzy metaforą a dosadnością ujęcia rzeczy, precyzyjną grę, autoironię twórców, wreszcie wspomniany już owocny mariaż francuskiego esprit z czeskim przymrużeniem oka. Brawo za odwagę i nie tylko...

1-02-2016

GALERIA ZDJĘĆ

WAKACJI MIKOŁAJKA, REŻ. JAKUB KROFTA, TEATR LALKA W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Lalka w Warszawie
René Goscinnego
Wakacje Mikołajka
przekład: Barbara Grzegorzewska
adaptacja: Maria Wojtyśko
reżyseria: Jakub Krofta
scenografia: Marek Zákostelecký
muzyka: Vratislav Šrámek
ruch sceniczny: Aneta Jankowska
światła: Damian Paweła
obsada: Grzegorz Feluś, Aneta Harasimczuk, Roman Holc, Mazurek Tomasz, Wojciech Pałęcki, Andrzej Perzyna, Wojciech Słupiński, Piotr Tworek
premiera: 15.01.2016

TAGI: [Jakub Krofta](#), [Maria Wojtyśko](#), [René Goscinnego](#), [Warszawa](#), [Teatr Lalka](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)